Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 97 | Kraków, czwartek 29 kwietnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Trzeba przerwać milczenie

Doprawdy nie zabieralibyśmy już głosu w sprawie człowieka, który jak w danym wypadku b. prez. PKO, zginął od morderczej kuli; los bowiem obszedł się z nim okrutnie — i to stwarza wewnętrzny opór przeciwko jakiejś dalszej ujemnej ocenie postępków zgasłego... Ale z drugiej strony wyrasta znów widmo **zamętu moralnego**, który szerzy obóz ósemkowy nad tym grobem. I tu trudno przypatrywać się obojętnie tej akcji, podejmowanej odwrotnie, niż po mordzie, dokonanym na prez. Narutowiczu — akcji mącenia pojęć, choćby mniej drastycznej, niż ówczesne wypaczanie sumień.

Tam podsycano zaciekłość wobec nieskazitelnego człowieka, skrytobójczo zgładzonego — zaciekłość tak ludożerczą, że piętnowano, jako **prowokację**, projekt uczczenia jego pamięci — pierwszego prezydenta, który właśnie u progu tej najwyższej godności przeszedł przez gehennę zniewag, aż został zamordowany.

Tu, przeciwnie, wyzyskuje się współczucie dla zamordowanego — aż w kierunku apoteozowania go, robienia zasług nawet ze spraw, które zawiodły go były przed kratki sądowe. Sofistyką zaciemnia się wszelkie pojęcia o tem, gdzie kończy się godziwe współczucie, a gdzie zaczyna się apoteoza niedopuszczalna.

Kto, jak kto, ale endecy **umieją właśnie grać na tym bezkrytycyzmie** stale przez siebie odurzanej inteligencji... Nawet w tym celu zręczniejsi ich publicyści gotowi coś opuścić z bezwzględnej gloryfikacji na rzecz... pewnych wątpliwości, aby tem niewątpliwiej wyzyskiwać politycznie „materjał", który im rozgłośny mord ostatni na osobie b. prezesa Lindego nastręczył.

Następca W. Rabskiego na stanowisku feljetonisty w „Kurjerze Warszawskim" p. Adam Grzymała-Siedlecki w feljetonie, zatytułowanym: „Po pogrzebie Lindego" pisze następująco po szeregu obelg na — jak się wyraża — „szmaty prasowe", które nie dopuściły do zatuszowania sprawy gospodarki w PKO.:

> „**Może jest winnym — powtarzam to uporczywie** — ale czyż nie publiczną tajemnicą, że w sforze naganiaczy, prywatnych z amatorstwa oskarżycieli, co dziesiąty to jegomość, który jednak od p. prezesa PKO brał **grzecznościowe pożyczki** (?), „rozbudowywał" niemi swoje przedsiębiorstwa, rósł w pierze, a dziś staje przed publicznością i załamuje ręce nad zgrozą, że tacy ludzie, jak p. Linde, mogli rządzić Pocztową Kasą Oszczędności".

Ale oto moment, gdzie p. Siedlecki uderza w struny oburzenia. Pan Siedlecki przygotowawszy poprzedniemi wywodami czytelników do wniosku, że na byłego prezesa PKO prowadzono „nagonkę", woła:

> „Wiem, przepadnie ten mój głos i nikogo **nie naprawi**. Jakżebym jednak w takich, jak **ta**, **chwilach pragnął mieć siłę, coby poruszyła nareszcie sumienia**. Jakżebym pragnął umieć do was przemówić: ludzie, ludzie! czyż nie poczujecie nigdy, do czego prowadzi t. **straszna ślepota nienawiści!** Czy musimy brnąć **przez trupy fizyczne i trupy moralne?** Czyż naprawdę w niczem już znaleźć nie potrafimy radości, jak tylko **w zabijaniu słowem, oszczerstwem, podżeganiem?!**

Otóż — żadnej „ślepoty nienawiści" do tragicznie zmarłego Lindego nikt specjalnie nie podsycał. Gdyby u nas **dla spowodowania dochodzeń sądowych wystarczał sam fakt, że jakiś dygnitarz prowadzi gospodarkę przynoszącą, — nawet cyfrowo ująć się dającą — szkodę funduszom państwowym, że korzysta z usług ludzi bardzo podejrzanych**, którzy bez skrupułu okradają skarb — nie byłoby potrzeby podnoszenia w prasie żadnego alarmu. — Automatycznie — poza prasą — sprawiedliwość pełniłaby swoje zadanie. Co innego, gdy w całym szeregu instytucyj, operujących groszem publicznym dzieją się nadużycia, które dopiero prasa odsłaniać musi i gdzie mimo to nieraz wszystko w niepamięć wsiąka...

A potem patos p. Siedleckiego jakże brzmi fałszywie, gdy się zważy, że mówi o nienawiści do Lindego i szaty drze dziś nad tą ślepotą, a wtedy, gdy **istotny szał nienawiści buchał przeciwko głowie państwa i uzbrajał nawet dzieci w grudy zbłoconego śniegu przeciwko wyobrazicielowi majestatu Rzeczypospolitej — ten p. Siedlecki milczał** i pracował w piśmie, które głosiło potrzebę zepchnięcia „zapory"...

A po apoteozach dziennikarskich, po manifestacjach pogrzebowych przychodzi kaznodzieja, który już — czyni ze zmarłego wielkiego bohatera narodu.

Wśród murów katedry warszawskiej padają słowa:

> „Wielu mówi, że śp. Hubert Linde zawinił. **Tak. Kochał Ojczyznę, kochał ludzi i miał serce.** W dzisiejszych czasach okrutnych — to **wielka wina**".
>
> ...duch ś. p. Huberta Lindego znajduje się pośród nas **wespół z duchami wielkich przodków naszych**...

O mordercy zaś kaznodzieja wyraził się tak:

> „Zbytecznem byłoby dowodzić, że mord na osobie śp. Huberta Lindego — to straszna zemsta **wrogów Polski**"...

Co z gospodarką w P. K. O. miały wspólnego „wielkie duchy przodków", któremi kaznodzieja szafował, co w zbrodniczym zamachu Trzmielowskiego mieli do czynienia **wrogowie Polski; jak sprawa sądowa**, która miała tak niespodziany krwawy epilog nasunęła kaznodziei zwrot, że winą śp. Hu-

Kraków 1 Maja — Święto robotnicze 1926

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu Święta majowego porzucą polscy robotnicy pracę, by wraz z robotnikami całego świata manifestować na rzecz nowego ustroju społecznego bez krzywdy i wyzysku, by manifestować swą niezłomną wolę wywalczenia ustroju socjalistycznego.

Robotnicy krakowscy zbiorą się w sobotę, dnia 1-go maja, o godzinie 9-tej rano na ulicy Dunajewskiego, skąd ruszą pochodem na Rynek Kleparski na

WIEC DEMONSTRACYJNY

Z porządkiem dziennym:

1. **Pokój i międzynarodowe braterstwo ludów**
2. **Walka o pracę, o ochronę pracy i ubezpieczenie na starość**
3. **Powszechne prawo wyborcze do gminy**
4. **Obrona demokratycznej Republiki przed faszystami, monarchistami i komunistami**
5. **Rząd robotniczo-włościański.**

Przemawiać będą:
tow. poseł Ignacy **Daszyński**, senator **Englisch**, poseł Zygmunt **Marek**.

PO ZGROMADZENIU

POCHÓD MANIFESTACYJNY

W razie słoty odbędą się Wiece w sali teatru „Nowości", przy ul. Rajskiej oraz w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Po południu punktualnie o godzinie 3-ciej
PRZEDSTAWIENIE w Teatrze miejskim dla robotników oraz dzieci robotniczych.
Artyści odegrają **„POCAŁUNEK KOPCIUSZKA"**
Bilety do nabycia w Radzie Robotniczej; bezrobotni mają w organizacjach zawodowych zgłaszać się po bilety wolnego wstępu.

Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

Przybądźcie masowo i stańcie w szeregach organizacyj zawodowych pod Czerwonym Sztandarem walki o wyzwolenie ludzi pracy z niewoli kapitalistycznej!

Wszyscy do szeregu!
Niech żyje 1 Maj!
Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!
Niech żyje pokój!
Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!
Precz z faszyzmem i monarchizmem!

Rada Związków Zawodowych. **Krakowska Rada Robotnicza PPS.**

berta Lindego było — ukochanie Ojczyzny i ludzkości?

Czy to nie tasama taktyka, co przy Niewiadomskim?

Nad trumną — tem bardziej w warunkach, o których mówiliśmy na czele — nie czas już na krytykę. Ale ze względu na żywych, na wszystkich tych, których odpowiedzialność trwa, jakże można uświątobliwiać każdy czyn w interesie swojej partji!

jego kwalifikacje i losy, ale o polityka Skrzyńskiego, który jednem pociągnięciem skrzywił swą dotychczas prostą linję polityczną, którą dobrą swą dotychczas markę sam zepsuł, uległszy podszeptom ludzi, którzy z góry postanowili użyć go jako narzędzie swych planów. Naprónżo przestrzegano p. Skrzyńskiego, że postępowanie jego jest wygładzaniem drogi dla chjeno-Piasta; że jego krótkotrwałe premjerostwo będzie parawanem, za którym będą się odbywać szacherki nieliczące się zupełnie z jego osobą. — p. Skrzyński nie słuchał życzliwych rad i musi teraz ponieść konsekwencje.

„Zwycięstwo" p. Skrzyńskiego

200 głosami przeciw 156 uchwalił Sejm odesłanie prowizorjum budżetowego do komisji. Na oko sukces cyfrowy znaczny: 44 głosy większości w stosunkach w naszym Sejmie to nie byle jaka, ale wyjątkowa większość. A jednak wątpić można, czy p. Skrzyński ma satysfakcję z tak niespodziewanie wysokiej liczby swych zwolenników; czy nie byłby wolał większości trochę skromniejszej, ale za to zwartszej i — innego pochodzenia.

Faktem jest, że cała lewica i wszystkie mniejszości narodowe głosowały przeciw rządowi. Nie zmienia tego faktu głosowanie NPR za rządem, bo do „polityki" tej partji nikt już nie przywiązuje wagi. Faktem dalej jest, że p. Skrzyńskiego podtrzymały te wszystkie stronnictwa, które tworzyły dawną większość chjeno-Piasta. Faktem wreszcie jest, że p. Skrzyński nie może absolutnie powoływać się na to, że stoi na czele rządu, obejmującego wszystkie prawie ugrupowania polskie od prawej ku lewej stronie, gdyż obecna większość jego jest wyłącznie prawicową, nie wyłączając i Piasta, mimo że sam uważa się za „środek".

Nie potrzeba zresztą specjalnie udowadniać, że i jak pozycja p. Skrzyńskiego się zmieniła. Oto ten polityk, który w listopadzie 1925 r. okazał się jedynie uzdolnionym do utworzenia koalicji, dziś w zwyczajnych rozmowach z przywódcami niedawnej swej większości dostaje kosza po koszu. Odprawę, jaką dostał od p. Thugutta, uchylenie się od rozmowy z nim Wyzwolenia — czy tak wyglądać powinien polityk, który niedawno słynął ze swych demokratycznych — nie powiemy przekonań — upodobań, który głosił, że bez lewicy na czele rządu nie zostanie? Ot i został i rządzi i próbuje ściągnąć do koalicji tych, których tak łatwo się pozbył.

P. Skrzyński czuje słabość swej pozycji i jemu większość 44 głosów z pewnością nie zaimponowała. On, który chciał rządzić jakością, nie może się zadowolić ilością. To też głośną jest zapowiedź, że skończy swe rządy 4 maja, że nie myśli dłużej pozostać u steru, chyba że — uda mu się odrestaurować rozbitą koalicję. Będzie to jednak trochę trudno, choćby chciał i mógł poświęcić p. Zdziechowskiego, choćby chciał i mógł spełnić jedno i drugie żądanie. Główna rzecz: zaufanie nic da się tak łatwo odzyskać. To nie jest kapitał, który, raz nadwerężony, da się załatać.

W jakąż bowiem sytuację popadł p. Skrzyński i to z własnej winy? Mówimy: z własnej winy, gdyż nikt nie da sobie wmówić, żeby kogoś można zmusić do zatrzymania premjerostwa, żeby nawet rozkaz prezydenta Rzeczypospolitej mógł tego dokonać, tembardziej, że w tym wypadku nawet takiego rozkazu nie było. Nikt nie posądzi p. Skrzyńskiego o taką dozę uczuciowości, żeby dał się namówić do pozostania wbrew swej woli tylko dlatego, że dał się „przekonać" o tej konieczności ze względu na — niebezpieczeństwo 1-majowe. Była to poprostu gra przywykłego do gier dyplomaty, któremu może się zdawało, że na terenie sejmowym obowiązują tesame niepoważne reguły, co na terenie międzynarodowych konferencyj; że można z poważnemi stronnictwami tak postępować, jak się postępuje w stosunkach z kancelarjami dyplomatycznemi: nieszczerze, żeby nie użyć dosadniejszego wyrażenia.

I po tylu „ofiarach", po takim przewrocie wewnętrznym od listopada do kwietnia musi p. Skrzyński własnemi oczyma patrzeć, jak jego pozostała większość bez ceremonji desygnuje po nim następcę; jak wysuwa to Witosa, to Rataja, jak ani słowem nie wspomina o człowieku, który od końca kwietnia do 4 maja wydawał się niezbędnym, niemożliwym do zastąpienia! Taki to los polityków, którym się zdaje, że potrafią przechytrzeć cały świat, a tymczasem przez jeszcze chytrzejszych są usuwani.

Nie o osobę p. Skrzyńskiego nam chodzi, nie o jego kwalifikacje i losy, ale o polityka Skrzyńskiego [...]

Już teraz, poza chybioną jego polityką wewnętrzno-sejmową, zaczynają się dobierać do niego i za politykę zewnętrzną. Dobrym kąskiem stała się umowa niemiecko-rosyjska, którą można podsunąć p. Skrzyńskiemu pod nos jako oczywisty dowód, że jego polityka locarneńsko-genewska była chybioną. I cóż za rezultaty tej ostatniej okazji do krytyki? Ten, że nietylko odsuną go od czołowego w rządzie stanowiska, ale nie dopuszczą go nawet do teki spraw zagranicznych, jakoże w tym krytycznym czasie własny człowiek potrafi, ich zdaniem, lepiej i skuteczniej bronić interesów partyjnych, które się okryje płaszczykiem interesu państwowego. Dla przyszłego rządu endecko-piastowego lepiej będzie pasował minister spraw zagranicznych w guście Seydy czy Zamojskiego, aniżeli p. Aleksander Skrzyński, który w dodatku jest „Galicjaninem".

Taki jest los wszystkich polityków, którzy chcą być mądrzejsi od sytuacji wynikłej z logiki wypadków. Zadużo mądrości także czasem jest niezdrowo; można z przejedzenia umrzeć taksamo, jak z niejedzenia. „Zwycięstwo" w poniedziałkowej dyskusji nad prowizorjum budżetowem w niczem położenia p. Skrzyńskiego nie poprawiło: także z tem „zwycięstwem" dni jego są policzone.

Walka o samorząd

Wybory do Rady miejskiej w Wieliczce

Jak w wielu miastach Małopolski równie w Wieliczce, została rozwiązana rada miejska jeszcze w **roku 1921.** Komisarzem rządowym został mianowany b. burmistrza p. Aywas, któremu dodano „do pomocy" t. zw. radę przyboczną.

Obecnie rozpisane zostały **wybory do rady miejskiej** na podstawie starej, **kurjalnej ordynacji wyborczej. Wybory odbędą się 13 maja.**

Listy wyborcze wykazują: w pierwszym kole — 118 wyborców, w tem 80 inteligentów, zaś 38 jako wysoko opodatkowanych; w drugim kole — 70 wyborców, w tem 47 żydów; **w rzecim kole — 1800 wyborców; w czwartem kole — 2900 wyborców.**

PPS już rozpoczęła akcję przedwyborczą. W niedzielę 25 kwietnia odbyło się zgromadzenie publiczne, na które przybyło około 1000 osób. Referował o sytuacji politycznej, święcie 1 Maja i wyborach do rady miejskiej tow. **Dr. Rosenzweig.**

Zebrani **wypowiedzieli się za postawieniem kandydatów PPS.**

W dyskusji zabierali głos: tow. **Gaczek** oraz drobnerowiec Bochenek i chadek St. Okoński. Obaj, a więc **drobnerowiec i chadek (!)** utworzyli **wspólną listę,** którą wystawili w trzeciem kole pod nazwą **komitetu obywatelskiego,** zachwalając siebie jako kandydatów. Ponieważ w ciągu zgromadzenia p. Bochenek nie zachowywał się jak należy, towarzysze nasi **wyprosili go „delikatnie" ze sali.** Poza tem przebieg zgromadzenia był **poważny,** czego dowodem uchwalenie rezolucyj przedłożonych przez tow. Dra Rosenzweiga.

W pierwszej rezolucji zgromadzeni wyrażają **zaufanie klubowi PPS** za walkę w obronie socjalistycznego programu sanacyjnego.

Druga rezolucja wzywa do **uroczystego obchodu święta 1-go Maja; trzecia — wzywa robotników Wieliczki do oddania głosów w trzeciem i czwartem kole na kandydatów PPS.**

Pięknemu temu zgromadzeniu przewodniczył umiejętnie tow. Józef **Okoński.**

TEN

Straszny gość

18

(Dokończenie)

Wszystkich domowników koreckich wbito na pal, wszystkie baby i dziewczęta Daniłły poszły pod nóż na ofiarnym kamieniu przy Bożym Dębie. Przyglądał się straszny parobek swojemu dziełu w odświętnej swojej czapie z pękiem orlich piór siwych, i spokojną jasną żółtością pałały się jego oczy na okrutną groźbę dla ludzkiego świata..

Nie minęło i sto lat po ostatniej zbrodni Daniłły, a już ciemny bór pokrył miejsce, gdzie na wydmie Bożego Dębu stały choromy bogate. Niedźwiedź zimował wśród gnijących belek dębowych, wilczyca igrała z wilczętami w półrozwalonych komnatach. Każdy człowiek miał zdala przeklęte ruiny — i po wielu latach rozsypały się w proch bez śladu, bez wieści nawet, że tam mieszkał człowiek... Aż kiedyś, dawno, przyszli tu nowi osadnicy, wieś zbudowali piękną, bogatą. I dobrzeby żyło się tu ludziom, ziemia bujna, rodząca, las zęsty, woda czysta w rzece Horyniu, cerkiew boża blisko. Ale oto zbudził moc straszną, uśpioną od wielu sotni lat, Ihnatij nieszczęsny... Nieszczęściem ludzkim oddycha ta ziemia, skrwawiona żertwami!... Otworzyły się na nowo-zielone oczy widma Daniłły i hore temu, na kogo spojrzą żółtym blaskiem złości. Zapatrzyła się w nie Petagia, patrzy i dziś w zieloność ich przepastna młoda Ksenia sierota... I żadna modlitwa, żaden pop z ikoną święta nie pomoże, nie chce Zbawiciel spojrzeć na dawną wydmę Bożego Dębu, a może, — zmiłuj się ojcze nasz niebieski! — może mocniejszy jest w tym miejscu tamten o pięciu twarzach, nieznany, we snach tylko zjawiający się, druh kwiatów i zwierza dzikiego, a groźny wróg człowieka. Z nami siła krzyża! Stare moje serce drży z trwogi przed tamtym nienazwanym, a przecież chciałbym przed śmiercią zobaczyć go... zbawienia wiecznego tylko nie stracić. Może i ja, głupiec stary, służę poniewolnie nie Hospodu Bohu, ratując od zdeptania liszki na drogach i karmiąc lutą zimą sarenki i zające, które pop, sługa Boży, strzela w tajemnicy przed strażnikami? Może szczygły, zimujące w izbie mojej, nie Zbawicielowi na chwałę ćwirkają radośnie o wschodzie słońca? Oświeć mnie, Hospody, rozumem prawdziwym, serce moje uspokój, bo chłodniejsze krew moja starcza i, jak stuletni kruk, szukam już ziemi ukrytej, gdzie na ten wieczny ułożyć się mi trzeba. Ból każdy zniosę mogę, ale niepokój targa mną, jak wicher zimowy bezlistną koroną samotnego dębu, i nieznośny ciężar kładzie na duszę moją... Sięga widać i do mnie przekleństwo, co mgłą niewidzialną pokrywa ziemię Ihnatja „pokojnika", spojrzały i na mnie uroczne oczy widma — Daniłły, żreca czyjegoś strasznego... Raduje się czart w podziemiach swoich ognistych, czy też smuci się nad niesowją ofiarą?..

Rozigrały się myśli moje, wzburzyły, jak Horyń w czasie zalewów wiosennych, od starego wspomnienia jednego. Ale przyjdzie po nocy dzisiejszej słoneczny dzień jasny i znów spokojnie spojrzę na świat i na ludzi, stary ja, znam własne serce, jak pop nasz żonę starosty Aleksieja, wiem, kiedy i o co zapłacze, kiedy uraduje się spokojem cichym i kiedy tumanem tęsknoty zasłoni się przed ludzką ciekawością głupią. Ustąpi niepokój. Bóg mi dał na życie moje długie równo smutku i radości, a nie opłaci się djabłu utrudzać dla schwytania starca w łapy swoje pazurzaste... Ale wy, młodzi, pilnujcie się, nie wierzcie uczonym z miasta, co książki mądre czytać nam dają, bo od nieszczęścia nikt przez mądrość nie uciekł, a dziwne ono jest, jakby śmiało się z ludzi: przychodzi zawsze nieoczekiwane, niewyrachowane przez żadną mądrość ludzką i wali twardym kułakiem w drzwi chaty... Nie pisały żadne książki o Bożym Dębie, a wielu i z was pomyśli: „bresze, chrzan stary!" Ot wam i brechnia: są przecież turmy i strażnicy i prawo twarde, pisane, a gdzie zbrodniarz, co zabił Ihnatja, udusił Petagię, spalił kiedyś ich pierwszą chatę? Za kim Petagia biegła z oczami zamkniętymi po polach i lasach, w kogo wpatruje się Ksenia przez cały dzień w oknie chaty od strony lasu?... Ech, wy, niedowiarki! Są miejsca i rzeczy przeklęte, co trwają wiecznie, lat tysiąc przejdzie, a one jednako nieszczęście sprowadzać będą na ludzi, nawet na ich zwierzęta. A nad tymi przeklętemi miejscami wisi w powietrzu niewidzialna zbrodnia i krwawy grzech. Jak ostre promienie słoneczne zbiegają się o wschodzie słońca do swojej ognistej, czerwonej kuli — tak wszelki grzech i zbrodnia zbiegły się do oczów Daniłły chutornika. I rozświecają się czasem teraz, zbudzone życiem na mogile swojej zapomnianej. Rozświecają się czasem czerwienią grzesznego kochania, nad lasem, szarzejącym niebiesko o zmroku — i czeka na ich gorącą, lubą czerwień Ksenia przy otwartym okienku. Ocal ją, Hospody Boże, a nas grzesznych ukryj przed oczami strasznego gościa, krwawego żreca Daniłły!...

Co się przygotowuje na Bliskim Wschodzie?

Niepokój, który w ostatnim czasie ogarnął cały wschód Europy, wywołał pogłoski o przygotowaniach wojskowych. Mówią, że Turcja zbroi się w przewidywaniu nieuniknionego starcia z Włochami. Pogłoski te są zapewne przesadne, jednakże położenie zasługuje na baczną uwagę, mimo że niewtajemniczonemu trudno zorjentować się w tym splocie intryg, układów, manewrów i gróźb, w których tak jak przed wojną lubuje się dyplomacja europejska.

Zaczęło się od umowy rosyjsko-tureckiej, zawartej w grudniu 1925 r. Umowa ta zapewnia obu stronom neutralność na wypadek ataku na jedno z tych państw. Pozatem oba państwa zobowiązały się nie wejść w sojusz czy w porozumienie z jednem lub więcej państwami i nie popierać żadnego aktu, wymierzonego przeciw jednej ze stron umownych na lądzie czy na morzu. Do tej umowy o wysoce politycznem znaczeniu dodano też umowy gospodarcze i finansowe, zapewniające Rosji w Turcji i odwrotnie korzyści ze szkodą innych państw.

Umowa ta, zawarta między dwoma dawnymi dziedzicznymi wrogami, wywarła w Anglji zaniepokojenie, gdyż uważają ją tam za skierowaną przeciw sobie. Anglja zaczęła się rozglądać za sprzymierzeńcami na wschodzie. Nastąpiło spotkanie się Chamberlaina z Mussolinim w Rapallo, z czego wynikło poparcie udzielone przez Anglję włoskiej polityce wschodniej, która wskutek szaleństw Mussoliniego przybrała takie formy, że w Londynie wywołała zaniepokojenie. Wyrazem tego zaniepokojenia było wysłanie do Rzymu podsekretarza stanu w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych Tyrella z delikatną misją „zrewidowania" tego, co Chamberlain w Rapallo przyrzekł.

W międzyczasie konflikt angielsko-turecki o Mossul doszedł do najwyższego napięcia. Nagle w lutym br. świat został zaskoczony wiadomością o zawarciu umowy turecko-francuskiej, zawierającej ważne postanowienia odnośnie do kolei bagdadzkiej i do portu w Alexandrette. Trzeba wiedzieć, że kolej bagdadzka ma dla Turcji wielkie znaczenie na wypadek starcia z Anglją, zaś Alexandrette ma wielkie znaczenie dla Anglji jako punkt końcowy rurociągu naftowego, zakładanego przez Anglję od kopalń mossulskich do morza Śródziemnego. Nic dziwnego, że Anglja wiadomość o traktacie turecko-francuskim przyjęła z nieufnością. Dyplomacja francuska, tak silnie od Anglji zależna, w lot pojęła sytuację; nie chcąc drażnić potężnego przyjaciela, Francja odroczyła podpisanie traktatu z Turcją tak, że można przypuścić, iż Francja zawarła ten traktat tylko jako demonstrację przeciw Włochom, które w widoczny sposób zezują w stronę Syrji i Afryki północnej, jako najsłabszych stron potęgi kolonizacyjnej Francji.

Właściwym i największym sprawcą niepokoju są Włochy. Po rozbiciu się wskutek interwencji francuskiej planowanego sojuszu z Jugosławją, rozpoczęły się rokowania między Włochami a Rumunją i Grecją. Rokowania z Rumunją stanęły na martwym punkcie, ponieważ Włochy nie chcą — z obawy przed Rosją — zagwarantować Rumunji posiadania Bessarabji, natomiast z Grecją, tak bliską „duchowo" Włochom (w obu krajach rządzi dyktatura) zdaje się rokowania doszły do tego punktu, który zaalarmował Turcję.

Na tym punkcie właśnie następuje rozbieżność między celami Anglji i Włoch. Anglja ma przedewszystkiem interes w utrzymaniu spokoju na Wschodzie, Włochy natomiast w utrzymaniu niepokoju. Stąd bardzo prawdopodobnemi są pogłoski, że Anglja doradza Włochom umiarkowanie w wystąpieniach przeciw wszystkim, szczególnie przeciw Francji W wyniku tych rad Mussolini na końcu swego pobytu w Trypolisie już nie otwierał tak szeroko gęby, jak to robił na początku.

Z ostatnich faz tej gry i kontrgry wiadomo jest, że Anglja dąży — skutecznie dotychczas — do osiągnięcia z Turcją porozumienia co do Mossulu w nadziei, że z porozumienia może zrodzić się przyjaźń, a z tej znowu może dyplomacja angielska ukręcić sznur, na którym zawiśnie sojusz rosyjsko-turecki. Tyle umów, tyle dowodów chęci utrzymania pokoju, a mimo to niepokój i nieustanna groźba konfliktów — oto położenie na Bliskim Wschodzie.

UWAGI

Z niewłasnowolnego utracjusza — działacz „sanacyjny"

Pod tym tytułem czytamy w „Robotniku":

„W organizacjach obszarniczych i wśród prawicy sejmowej poseł Marjan Jaroszyński (Ch. N.) odgrywa dużą rolę, jako „specjalista" od spraw gospodarczych. P. Jaroszyński z namaszczeniem, jak to oni wszyscy umieją — prawi o sanacji skarbu i życia gospodarczego.

Ale oto nadesłano nam ze Stanisławowa (Małopolska) ciekawy dokument — odpis uchwały sądowej, która tak brzmi:

P. XXIX. 76/19/14.

Sprawa kuratelarna niewłasnowolnego Marjana Jaroszyńskiego.

Uchyla się niniejszem zawieszoną nad p. Marjanem Jaroszyńskim kuratelę z powodu nieobecności i marnotrawstwa i orzeka się, iż p. Marjan Jaroszyński z dniem dzisiejszym uzyskuje zupełną własnowolność.

P. dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego zwalnia się od obowiązku kuratora.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIX.

Lwów, dnia 21 września 1921.

Tak więc p. Marjan Jaroszyński, wybitny działacz prawicowy, „znawca" życia gospodarczego — do niedawna jeszcze pozostawał pod kuratelą, był „niewłasnowolny" — jako marnotrawca.

Oczywiście ten znakomity (po odzyskaniu własnowolności) ekonomista tem ochotniej będzie robił oszczędności... kosztem klasy robotniczej, urzędników, inwalidów, emerytów, wdów i sierot..."

Tyle „Robotnik".

A teraz, ażeby ktoś nie myślał, że szumiał tak jakiś młodzieniaszek, którego trzeba było ująć w ryzy, podajemy tu krótką notatkę, którą o nim przytacza wydawnictwo Rzepeckich: „Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej". Otóż czytamy tam o tym dubadeckim działaczu.

Marjan Jaroszyński (Klub Chrz. Nar.) Lista 8, ziemianin, zam. w Niżniowie, ur. **1880** r.

W więc w dobie zdjęcia kurateli liczył p. Jaroszyński — wedle dokumentów ogłoszonych przez redakcję „Robotnika" — lat **41**, a już w **rok później został wybrany do Sejmu** przez ósemkę i stał się **rzeczoznawca w sprawach gospodarczych**.

Endeckie „wiece"

Ubiegła niedziela została wyzyskana przez warszawskich endeków, na agitację przeciw uroczystości 1 maja. Agitatorzy endeccy wybrali jako teren na „wiece" **place i ogródki przed kościołami**.

Wychodzących z kościołów po sumie i nieszporach ludzi agitatorzy endeccy **zganiali na podwórzec kościelny** i tam pletli swoje trzy po trzy, nawołując do nieświętowania w dniu 1 Maja, **rzucając gromy na socjalistów**, że wystąpili z rządu itp. Nie brakło też obiecanek-cacanek na temat rzekomych szczęśliwości, jakie spotkają ludność Polski pod błogosławionemi rządami nowego wydania chjeno-Piasta.

Kadłubowy minister skarbu p. Zdziechowski, przedstawiany był przez agitatorów endeckich, niemal jako cudotwórca...

Mowcy byli równie niewybredni, jak słuchacze. Do grupek nabożnych przeważnie płci żeńskiej, przemawiali bowiem **organiści**, oraz **służący kościelni**...

Tak to marna endecja troszczy się o swoje owieczki w obawie przed 1 Maja.

—ooo—

Anonimowy kat

Pisaliśmy już o tem, że przez chadeckiego ministra sprawiedliwości p. Piechockiego przywrócony został w Polsce sposób tracenia skazańców za pomocą **wieszania**. Chadecki minister sprawiedliwości posunął się w swojej gorliwości tak daleko, że zaangażował nawet **kata**, nie pytając o to Sejmu, ani nie informując nikogo o jego stopniu służbowym i poborach.

Nic więc dziwnego, że koło tego chadeckiego kata osnuła się już cała pajęczyna **legend**.

Kat, który nie gardzi jak widać **teatralnym** i bardzo w tym wypadku **niesmacznym** gestem — dokonuje egzekucji w odświętnym stroju, ukrywając twarz pod **czarną maską**. Kto mu wymyślił ten hiszpański ceremonjał, czy również p. minister Piechocki — nie wiadomo...

Nie wiadomo również, **jaki stopień służbowy** nadano katowi w Rzeczypospolitej Polskiej, ani z **jakich funduszów** czerpie on uposażenie. Wogóle same niedomówienia...

Ostatecznie pokazuje się wreszcie, że nawet **nazwisko** tego anonimowego kata jest **pytajnikiem?**

Jak donosi prasa warszawska, anonimowy kat p. Piechockiego „przybrał nazwisko **Maciejewski**". Plotka głosi, że posiada on **studja wyższe** i ma ukończoną medycynę. Są to jednak wszystko tylko domysły.

Rozwiewa je na szczęście katowicka „Polonja", organ kolegi klubowego p. Piechockiego, innego znowu chadeka p. Korfantego, która pisze:

> P. Maciejewski nigdy żadnych studjów lekarskich **nie** odbywał, nie był nawet w szkole średniej. Pochodzi on z Dąbrowy Górniczej, gdzie pracował w hucie Bankowej. Za czasów okupacji austrjackiej **był konfidentem policji politycznej** i w tym charakterze miał możność przyjrzenia się egzekucjom(!).

To już nieco rozwiewa tajemniczość. Nie lekarz — dzięki Bogu — ale szpicel. Wciąż jednak jeszcze anonimowy kat — o którym się coś niecoś dowiadujemy od chadecji...

Wiadomości polityczne

—o—

ZNOWU PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI?

Kilka pism belgradzkich zamieściło doniesienie, według którego gabinet Uzunovicza poda się do dymisji, gdyby Lubomir Jovanovic został wykluczony z partji radykalnej. Koła oficjalne zapewniają, że wykluczenie to nie stoi w żadnym związku z sytuacją rządu. Komitet centralny partji radykalnej przyjął z zadowoleniem mowę prezesa ministrów Uzunovica. Po posiedzeniu komitetu centralnego partji radykalnej oświadczył Uzunovic, że uważa za swój obowiązek kontynuowanie swojej polityki oraz urzeczywistnienie swoje go programu pracy.

WYBORY W RUMUNJI

Ogłoszony został dekret wyznaczający termin wyborów do Izby deputowanych na 25 maja, do senatu na 28 maja, a równocześnie zwołujący przyszły parlament na 25 czerwca.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Na wezwanie tow. Anzla składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i proszę o złożenie takiej kwoty kolegów **Kowalskiego** Tadeusza, **Jaskółkę, Gucwę Józefa i Wachadłę** Stanisława i proszę o wyznaczenie następców.

Sykała Jan (Nowy Sącz).

Wezwany przez tow. Janusza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i proszę o złożenie takiejsamej **kwoty** tow. **Rajca** Stanisława, **Pacha** Andrzeja, **Sempa** Wiktora, **Wieczorka** Jana i obyw. **Cichonia** Karola.

Matusik Jan (Nowy Sącz).

Wezwany przez tow. Wagnera składam na fundusz prasowy 5 zł. i wyznaczam tow. **Orlowskiego** Adama do złożenia takiej samej kwoty i wskazania następców.

Jura Franciszek (Nowy Sącz).

Z TEATRU

Bagatela: **„NIESPODZIANKI ROZWODOWE"**, krotochwila w 3 aktach A. Bissona

Stara, ale jara farsa Bissona cierpiała na scenie „Bagateli" na pewien zanik humoru, który w zbiorowych scenach zastępowano zgiełkliwością. Podział artystów bezrobotnych na dwie trupy szkodzi zapewne obu imprezom, utrudniając obsadę ról. W „Niespodziankach rozwodowych" brakło p. Berskiemu artystki dla odegrania kapitalnej roli teściowej. Pani Porębska, korzystnie prezentująca się w tym zespole, nie miała jednak zgoła tego temperamentu komicznego, któryby wywoływał salwy śmiechu. Pani Nowakowskiej, jako córeczce, będącej objektem jej spekulacyj rozwodowych, brakło na scenie owego specjalnego uroku, któryby tłomaczył jej kolejne sukcesy. Nawet wymowa nieco szwankowała. Pan Heniowski wedle sił swoich akcentował napady przerażenia i rozpaczy. Pan Berwaldt (Henryk) zdumiewał się nad niezrozumiałemi dlań sytuacjami zbyt powściągliwie, zato na premjerze sam stworzył sytuację niezwykłą, zatrzymawszy w salonie kapelusz na głowie... Zapewne ta usterka, jak i zbytni pośpiech pianina, które nagość grało dobrze, ale wyrywało się przedwcześnie — już się nie powtórzyły. Milutką sylwetkę stworzyła p. Treszczyńska. Poza nawiasem humoru znalazł się p. Sarnecki. Reżyser p. Berski zarezerwował sobie epizod dość obojętny. Na dalszych przedstawieniach zapewne humor, zawarty w samej farsie, pociągnie i ożywi bardziej wykonawców.

Zast.

Samobójstwo oficera w Tarnowie wśród tragicznych okoliczności

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 27 kwietnia.

Dziś odbył się w Tarnowie pogrzeb kapitana Wojciecha **Dziurawca** który popełniwszy przed kilku dniami zamach samobójczy wśród wysoce tragicznych okoliczności, zmarł w sobotę.

Kapitan Dziurawiec był płatnikiem pułkowym 16 pułku piechoty, stacjonowanego w Tarnowie. Przed kilku dniami przybyła do Tarnowa **Komisja z Najwyższej Izby Kontroli państwa.** W czwartek 22 bm., w drugim dniu pobytu kontroli, kpt. Dziurawiec, który w ostatnim czasie zdradzał objawy rozstroju nerwowego, udał się z Tarnowa o kilka kilometrów za miasto na Górę Marcina, tam w karczmie napisał list i oddał go policjantowi, wracającemu do Tarnowa, z prośbą o doręczenie listu żonie. Z Góry Marcina kpt. Dziurawiec **udał się do swej rodzinnej wsi Szynwałd**, odległej o 12 km. Tarnowa; w Szynwałdzie posiadał bowiem kilkumorgowe gospodarstwo.

Tymczasem żona kpt. Dziurawca, zaniepokojona zniknięciem męża, udała się wraz z dwoma oficerami autem do Szynwałdu, gdzie jednak męża nie znalazła i powróciła do Tarnowa. Wtedy doręczono jej list od męża, list pożegnalny, w którym zawiadamiał żonę, **że nosi się z zamiarem samobójstwa.** Po otrzymaniu tego listu żona wraz z kolegami męża poraz drugi, wieczorem już, **udała się do Szynwałdu.** Poszukiwania rozpoczęto około godziny 10 wieczorem, wśród ciemności. Na wołania kpt. Dziurawiec odezwał się, nie dał jednak posłuchu nakłanianiu do powrotu. **Po chwili, padł strzał.** Po poszukiwaniach znaleziono kpt. Dziurawca z **przestrzeloną głową.** Przewieziono go w stanie beznadziejnym do garnizonowej izby chorych, — gdzie w sobotę o godz. 11 **zmarł**, nie odzyskawszy przytomności. Pogrzeb odbył się dzisiaj, zwłoki złożono na cmentarzu w Szynwałdzie.

Powodem samobójstwa były pewne nieformalności, popełnione przez zmarłego. Udzielał on mianowicie oficerom w potrzebie na ich prośby zaliczek. Kwoty te doszły do 8000 złotych, sumę tę jednakże oficerowie zebrali i zwrócili zaraz po przybyciu kontroli. Jak słychać zmarłemu **nie groziła żadna kara**, gdyż nie popełnił żadnych nadużyć z chęci zysku i na własną korzyść, niestety przejął się on zanadto obawą przed następstwami śledztwa komisji i w rozstroju nerwowym pozbawił się życia.

W związku z tą sprawą **aresztowany został porucznik Machalski** z Rejonowego Zakładu Żywnościowego w Tarnowie.

Kapitan Dziurawiec był **sierżantem II brygady** i jako legjonista przebył całą wojnę światową; był też więziony w Huszt; w latach 1918—20 brał udział w obronie Śląska cieszyńskiego i w walkach z bolszewikami. Powszechnie lubiany zarówno przez żołnierzy, jak i w sferach ludności cywilnej, **cieszył się powszechnie opinją człowieka zacnego i uczciwego.** Tragiczna jego śmierć wywołała ogólne poruszenie, to też pogrzeb zmarłego był manifestacją powszechnego współczucia dla nieszczęśliwego samobójcy.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W TARNOWIE.

W niedzielę 25 bm. odbyła się w Tarnowie piękna uroczystość. Organizacja młodzieży robotniczej, założona przed rokiem i skupiona przy towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego, stanęła w tym dniu pod własnym, czerwonym sztandarem.

Piękna pogoda sprzyjała uroczystości, gromadząc licznie robotników miejscowych na placu przed Domem robotniczym. Po produkcjach orkiestry Koła ZZK w Tarnowie wstąpił na trybunę tow. **Żarek**, przewodniczący oddziału TUR, kreśląc pokrótce dzieje organizacji młodzieży. Do prezydjum powołano tow. Szumskiego, Ziemiowskiego, Kuklę i Biedrońskiego Władysława. Szereg delegatów, którzy z ramienia swych organizacyj złożyli młodzieży TUR życzenia, rozpoczął swem przemówieniem tow. **Niemyski** z Warszawy imieniem Komitetu centralnego Organizacji młodzieży TUR, Zarządu głównego TUR i warszawskiego oddziału TUR. Tow. Adam **Ciołkosz** z ramienia Krakowskiej Rady robotniczej PPS, Zarządu głównego Tow. Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej wygłosił dłuższe przemówienie o zadaniach, jakie spełnić ma młodzież robotnicza, po przemówieniu tem chór młodzieży odśpiewał „Czerwony Sztandar". Przemawiali dalej: tow. **Wojewoda** z Warszawy im. Wydziału wykonawczego ZZK., tow. **Szymczykiewicz** im. tarnowskiego Koła ZZK, tow. **Gołkowski** im. Związku pracowników Kasy chorych w Tarnowie, tow. **Batist** im. żydowskich zw. zawodowych i Bundu. Zabrzmiały tony „Marsylianki". Tow. Kasper **Ciołkosz** im .tarnowskiego komitetu PPS rozwinął sztandar i wręczył go chorążemu. W odpowiedzi tow. **Ziemiowski przyrzekł**, jako przewodniczący młodzieży wierność sztandarowi. Tow. **Ziemiowska, Gunienna i Ziemiowski** wygłosili stosowne deklamacje. Odczytano potem szereg listów od towarzyszów, którzy osobiście nie mogli przybyć do Tarnowa, m. in. od tow. posła Piotrowskiego, Hołówki, prof. Krzywickiego, dra Józefa i Izy Zielińskich i Kreutzowej z Warszawy, ZZK w Nowym Sączu, tow. Sawickiego z Krakowa, okręgowego Sekretarjatu Związku rob. przem. metalowego w Sosnowcu, nadto nadesłali gwoździe tow. senator Kopciński, senator Englisch i red. Haecker. Uroczystość zakończyło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru.

Nowy sztandar przedstawia się bardzo pięknie. Strona prawa wyobraża godło pracy, dwie ręce obejmujące młot i napis „My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład". Na lewej stronie wyhaftowano znak TUR (dwa młoty skrzyżowane z pochodnią) i napis „Organizacja młodzieży TUR Tarnów". W tegorocznym pochodzie 1 maja nad robotnikami tarnowskimi powiewać już będą cztery sztandary. Niechże młodzież robotnicza sztandar swój niesie wysoko, niech będzie wzorem wierności dla sprawy socjalizmu i poświęcenia w walce o lepszy ustrój społeczny!

ZGROMADZENIA W POW. CHRZANOWSKIM

W niedzielę 25 kwietnia odbyło się liczne zgromadzenie w gminie Kąty koło Chrzanowa. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Sojka Józef, sekretarzował tow. Siewniak Stanisław. Tow. Szuwara w blisko półtoragodzinnem przemówieniu wskazał na przyczyny wstąpienia i wystąpienia PPS ze rządu, omówił szeroko sytuację, jaka się utworzyła po ustąpieniu socjalistów z rządu, oraz na niebezpieczeństwo grożące klasie robotniczej przez agitację faszystów i monarchistów, dalej wskazał na warcholską i w wysokim stopniu szkodliwą dla klasy robotniczej pow. chrzanowskiego robotę różnych Kabałów i Sięczków, oraz omówił konieczność zajęcia się nadchodzącemi wyborami do Rady gminnej w Chrzanowie, do którego jako podmiejska gmina Kąty została włączona. W dyskusji tow. Sojka podniósł ważność zastępstwa w Radzie gminnej robotników, przyczem licznie zgromadzeni robotnicy i rolnicy oświadczali, że wyborów do Rady gminnej nie należy bagatelizować i uchwalili solidarnie w czasie wyborów iść do głosowania.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 28 kwietnia.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE JASEŁEK

W budynku szkolnym w Śledziejowicach odbywało się 2 lutego br. **przedstawienie** „Jasełek" urządzone staraniem nauczycielki przez kółko młodzieży szkolnej przy pomocy starszych. Jasełka udały się nadzwyczajnie, wszyscy byli podniesieni i zachwyceni, szczególnie tą sceną, gdzie okrutny Herod przez śmierć z kosą zostaje za karę zabity. Gdy następnie aktorzy, aby się przebrać do tańców, któ re były zapowiedziane, poszli do garderoby po swoje ubrania, przyszło do sprzeczki, gdyż „Herod" zauważył, że płaszcz jego jest podarty, a „śmierć" cieszyła się z tego i nadeptała Herodowi na nagniotki. Od słowa do słowa przyszło do walki na pięści, poczem bójka przeniosła się na ogród szkolny. Wówczas 19-letni Ludwik Lembas **dobywszy noża, zabił Franciszka Leśniaka**, a uczestnicy jasełek tym razem w rzeczywistości przeżyli scenę śmierci, którą przed chwilką widzieli na estradzie. Leśniak bowiem wskutek utraty krwi wkrótce skonał. Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem okręgowym karnym, przy której Lembas przyznał się do czynu, za co trybunał wymierzył mu przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących karę 1 roku więzienia. Zasądzony wyrok przyjął. — Rozprawie przewodniczył sso. Kaczmarski, wotowali sso. Drożdzikowski i Wątor. Oskarżał prokurator Szwarz, bronił Dr. **Heski**.

NADESŁANE

—o—

W dniu 26 kwietnia 1926 r. odbył się w Krakowie zwołany przez **Związek Rewizyjny Spółdzielni rolniczych, zjazd przedstawicieli Spółdzielni rolniczo-handlowych**, celem zajęcia stanowiska wobec ataków prasowych na Syndykat Rolniczy, będący Centralą handlową Spółdzielni rolniczo-handlowych.

W zjeździe wzięli udział Dyrektor Związku Rewizyjnego, Dyrektor Centralnej Kasy, Prezes Rady nadzorczej Syndykatu oraz przedstawiciele 21 Spółdzielni.

Zjazdowi przewodniczył członek Wydziału Związku Rew. p. Wojciech Walczak, przedstawiciel Spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" w Jaśle. Po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji nad referatem Dyr. Związku Rew., który stwierdził bezpodstawność zarzutów zjazd powziął następujące uchwały:

I. Zjazd stwierdza, że kontrola wszelkich działań gospodarczych Syndykatu Rolniczego należy wyłącznie do atrybucji Rady Nadzorczej Syndykatu, Komisji Rewizyjnej i Związku Rewizyjnego.

II. Po wysłuchaniu relacyj Związku Rewizyjnego, Komisji rewiz. i Prezesa Rady Nadzorczej, oraz po odczytaniu bilansu zestawionego przez specjalnego lustratora państwowego Banku Rolnego co do aktywności bilansu Syndykatu Rolniczego w Krakowie, stwierdzają zgromadzeni dyrektorowie Spółdzielni rolniczo-handlowych, reprezentujących całe województwo krakowskie i część lwowskiego, że ataki prasowe na Syndykat Rolniczy i jego Dyrekcję i pisemne donosy, czynione przez usuniętego funkcjonarjusza do władz i różnych instytucyj są bezpodstawne i tendencyjnie skierowane celem szkodzenia instytucji; wobec tego wyrażają pełne zaufanie Dyrektorom jako duchowym kierownikom organizacji, jak również Prezesowi Rady nadzorczej za należyte czuwanie nad instytucją.

Zarazem zjazd stwierdza, że stosunek Syndykatu do Spółdzielni rolniczych jest poprawny i odpowiada w zupełności swemu zadaniu.

III. Zjazd stwierdza, że największe niedomagania księgowe w Syndykacie Rolniczym były za czasów prowadzenia buchalterji przez Dra Zająca i wobec tego usunięcie jego było niezbędnem.

IV. Zjazd zwraca się do Związku Rewizyjnego, ażeby wszelkiemi dopuszczalnemi sposobami wystąpił przeciw atakom, skierowanym pośrednio przeciw Syndykatowi, a w rzeczywistości zmierzającym do rozbicia naszej jedności organizacyjnej.

V. Zjazd wyraża żal, iż przez zamieszczenie w prasie notatek o Syndykacie Rolniczym niedostatecznie stwierdzonych, wyrządzono krzywdę całej organizacji rolniczo-handlowej.

Przewodniczący zebrania:
Wojciech Walczak, m. p.

Komisja redakcyjna:
Tadeusz Łubieński, m. p. Dyr. Spółdzielni roln. handlowej „Cep" w Zassowie;
Stanisław Wilk, m. p. Dyr. Spółdzielni rolnicz. handlowej „Podhale", Nowy Targ;
Dr. Stefan Juszczak, m. p. Dyr. Spółdz. roln. handlowej „Gospodarz" w Rzeszowie.

Za zgodność z oryginałem:
ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W KRAKOWIE.

468

Czas odnowić przedpłatę na maj

KRONIKA

Kraków, 28 kwietnia.

DORĘCZANIE POCZTY W ŚWIĘTA. Z powodu zbiegu dwóch uroczystych świąt w dniach 2 i 3 maja zarządziła dyrekcja poczt w niedzielę 2 maja jednorazowe doręczenie wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej oraz przekazów i czeków przez listonoszy. W dniu 3 maja będą urzędy utrzymywać tylko dyżury do wydawania przesyłek pośpiesznych wszelkiego rodzaju i gazet adresatom, zgłaszającym się po ich odbiór. Nadmienia się, że w tym roku ze względu na zbieg dwóch dni świątecznych doręczanie i wypłata przekazów i czeków na pensje emerytalne i renty inwalidzkie przez listonoszy rozpocznie się wyjątkowo już 1 maja.

ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH 30 KWIETNIA I 1 MAJA. Magistrat na zasadzie reskryptu województwa krakowskiego z dnia 19 bm. podaje do publicznej wiadomości, że **w dniach 30 bm. i 1 maja br. obowiązuje całkowity zakaz sprzedaży i wyszynku oraz spożywania wszelkich napojów alkoholowych.**

BEZPRAWNA KONTROLA INSTALACJI WODOCIĄGOWEJ W MIESZKANIACH. Od dłuższego czasu zjawiają się po mieszkaniach prywatnych ludzie, którzy pod pozorem kontroli szczelności instalacji wodociągowej przeglądają mieszkania, albo za rzekomą kontrolę pobierają opłaty, wystawiając nawet kwity na pobrane kwoty. Magistrat informuje, że proceder ten uprawiany jest bezprawnie, a kontroli wodociągu dokonywać może tylko miejskie biuro wodociągowe przez swoje organa, zaopatrzone w legitymacje urzędowe i kontrola taka odbywa się zawsze bezpłatnie. Żądanie zapłaty wskazuje, że odnośny osobnik nie jest delegowany przez miejskie biuro wodociągowe i do wykonania tych funkcyj pod żadnym pozorem nie powinien być dopuszczonym.

ZMARLI. Aleksander Weiss-Bielski, b. podporucznik 2 pp. Legionów polskich, b. podpor. 75 pp. W. P., b. wicedyrektor firmy Buszczyński i syn, zmarł w Krakowie 25 bm. w 32 roku życia. Aleksander Weiss był szlachetnym, pełnym zapału idealistą. Jako członek Drużyn strzeleckich ruszył z wybuchem wojny ten wątły 19-letni wówczas młodzieniec pod komendą Piłsudskiego w batalionie Norwida w Kieleckie. Później był oficerem w 2 pp. Legionów, w którym mężnie odbył ofensywę bukowińską; po wkroczeniu 2 brygady do Galicji wschodniej w r. 1915 był ranny nad Dniestrem. Jakkolwiek cierpiał na wadę serca, siłą moralną przezwyciężał słabość fizyczną i był wzorowym oficerem, odważnym i sumiennym. Trudy wojenne spotęgowały chorobę, której po długich cierpieniach uległ w młodym wieku. Wczoraj odbył się jego pogrzeb na cmentarzu rakowickim. Odprowadzili jego zwłoki do grobowca rodzinnego wdowa z dzieckiem, ojciec, rodzina cała i Związek legjonistów, którego delegacja niosła wieniec i którego imieniem red. Haecker, dawny bezpośredni komendant Zmarłego, pożegnał go serdecznem przemówieniem.

Kazimierz Gatty-Kostyal, major 6 p. art. poł, zmarł 26 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 37. Dziś w środę o godz. 11 zwłoki jego zostaną odprowadzone z kaplicy szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej na dworzec kolei, skąd przewiezione zostaną do Bochni, gdzie o godz. 5 popołudniu pochowane zostaną w grobie rodzinnym.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW zawiadamia, że walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym pl. św. Ducha. Wydział uprasza o liczne przybycie członków. Po walnem zgromadzeniu odbędzie się wspólne „święcone".

SEKCJA WYCIECZKOWA OGNISKA NAUCZ. urządza wycieczkę botaniczną do Bielan w niedzielę 2 maja pod przewodnictwem p. dr. A. Kozłowskiej, asyst. U. J. Zbiórka na Salwatorze o godz. 3 popołudniu.

ODCZYT. We czwartek 29 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Collegium Novum w sali Nr. 35 odczyt doc. dra Marcina Zielińskiego p. t. „Konstytucja psychiczna, a kształtowanie się osobowości", urządzony przez Tow. bibljoteki i bratniej pomocy medyków U. J. Treścią wykładu będzie przedstawienie istotnych właściwości typów charakterologicznych ugruntowanych w konstytucji psychofizycznej człowieka. Dalej wykazanie, jakie właściwości stanowią jądro osobowości i kształtującej rozwój, splatając się i krzyżując z wpływami cech, uwarunkowanych przynależnością do kultury i cywilizacji ogólno-ludzkiej, do pewnej rasy, narodowości, wreszcie rodziny.

„POD FLAGĄ FRANCUSKĄ W OKOLICACH PODBIEGUNOWYCH". (Sous le drapeau francais dans les regions polaires). W odczycie, który wygłosi pod tym tytułem w języku francuskim, we czwartek, 29 bm. w Muzeum Przemysłowem, p. J. Stanisławski opowie o swych wrażeniach z podróży odbytej w r. 1919 na wodach podbiegunowych północnej Syberji. Odczyt będzie ilustrowany szeregiem obrazów świetlnych zdjęć zrobionych w czasie tej niezwykłej podróży. Początek o godz. 7-ej. Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży zł. 0'50.

ZATRUCIE MORFINĄ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza niejakiego Stanisława Głębińskiego, który leżał w stanie nieprzytomnym na plantach obok ulicy Siennej. Lekarz pogotowie stwierdził u Głąbińskiego zatrucie morfiną.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Andrzej Kowal, lat 34, zam. ul. Kraszewskiego l. 24, będąc w stanie podpitym usiłował wsiąść na przejeżdżającą furmankę i potknąwszy się dostał się pod koła wozu i doznał ciężkich obrażeń nóg. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

KARAMBOL AUTA Z WOZEM TRAMWAJOWYM. Stanisław Gomółka, szofer auta osobowego K. l. 2262 jadąc Rynkiem głównym najechał u wylotu ulicy Sławkowskiej na wóz tramwajowy i uszkodził silnie samochód, który jest własnością Bronisława W. z Puchowa. Szkoda wynosi około 600 zł. Wypadku w ludziach nie było.

KRADZIEŻE. Erlich Rozalja, zam. Piekarska l. 9, doniosła do policji, że skradziono jej ze zamkniętej piwnicy 5 flaszek wina. — Józefowi Loewi, zam. Dietlowska 111, nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania w czasie chwilowej nieobecności jego służącej 10 koszul jedwabnych wartości około 300 zł. — Z niezamkniętego mieszkania Władysława Pawłowicz, ul. Felicjanek l. 15 skradziono torebkę alpagową i kwit zastawniczy Nr. 89.594.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po dzisiejszym przedstawieniu „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego, ukaże się dopiero za kilka dni. Jutro przedstawienia niema, ze względu na generalną próbę „Św. Joanny", pod kierunkiem reżyserskim dyr. Trzcińskiego. Premjera „Św. Joanny" w piątek 30 bm. W sobotę popołudniu „Pocałunek Kopciuszka". W niedzielę popołudniu „Dar poranku".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w środę oraz jutro w czwartek w wykonaniu zespołu Zrzeszenia artystów Bagateli „Niespodzianki rozwodowe". Na przedstawienia te ceny zostały zniżone do połowy. Najdroższe miejsce wraz z garderobą 2'30 zł., najtańsze 50 gr.

WYSTĘP BALETU G. BODENWIESER w piątek o 8 wieczór w teatrze Bagatela po cenach zniżonych.

TEATR NOWOŚCI. Dziś i jutro „Pan Naczelnik to ja". W piątek premjera „Popychadło", komedji w 4 akt. Jana Szukiewicza w doborowej obsadzie artystów Zrzeszenia.

JOSMA SELIM I RALF BENATZKY W KRAKOWIE. Znakomita pieśniarka Josma Selim, zwana wiedeńską Ivette Guilbert da się słyszeć w Krakowie, w Starym Teatrze, w niedzielę 2 maja. Występy tej niezrównanej pieśniarki, która we wszystkich wielkich stolicach Europy oraz w Ameryce święciła triumfy, stanowić będą niezawodnie pierwszorzędną atrakcję artystyczną dla kulturalnej publiczności krakowskiej. Josmie Selim akompaniuje znany kompozytor, twórca operetek „Amor w śniegu" i „Juszi tańczy" Ralf Benatzky.

SPORT

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ. Prądniczanka — Gideon 12:0 (4:0). Zawody o mistrzostwo. Ładna gra Prądniczanki. Bramki strzelili: Łysek 5, Stachowicz 4, Trombasz 2, Hebuda 1. W poniedziałek: Patria II — Legja IV 3:3, Patria — Meteor 7:1, zawody o mistrzostwo, Orlęta — Salwator 2:1, zawody o mistrzostwo, Legja II — Dąbie II 5:0, Grunwald — Orkan 2:2, zawody o mistrzostwo, Legja — Dąbie 4:1, zawody o mistrzostwo. Legja wystąpiła do tych zawodów z dwoma graczami rezerwowymi, gra jej jednak była ładna. Ze strony Dąbia ostra, chwilami brutalna gra. Bramki dla Legji zdobyli: Lebda, Wicherek, Gędłek i Babraj, dla Dąbia prawy łącznik.

REPREZENTACYJNE ZAWODY KRAKOWA. W dniach 2 i 3 maja odbędzie się w Krakowie szereg imprez. repr. krakowskiego okręgowego Związku piłki nożnej. I tak grają w dniu 2 maja: reprezentacja polskiego Związku piłki nożnej w Czechosłowacji z reprezentacją klasy B. Krakowa o godz. 3 popoł. na boisku Cracovii, zaś o godz. 5 na temże boisku reprezentacja Katowic z reprezentacją klasy A. Krakowa. W dniu 3 maja przybędzie do Krakowa repr. Górnego Śląska, jednego z najsilniejszych okręgów w Polsce, dla rozegrania zawodów z reprezentacją kl. A. okręgu krakowskiego również na boisku Cracovii o godz. 5 popoł. Dochód z tych ostatnich zawodów przeznaczony jest w połowie na TSL.

TURNIEJ ROBOTNICZYCH DRUŻYN RKS. SKRY Z WARSZAWY, WAWELU, ZWIERZYNIECKIEGO I LEGJI. Turniej powyższy odbędzie się w dniach 1 i 2 maja na boisku Legji. Turniej budzi wielkie zainteresowanie wśród sportowców krakowskich. W sobotę 1 maja o godz. 3 popoł. Wawel—Zwierzyniecki, o godz. 5 RKS Skra — Legja, w niedzielę o godz. 9'30 spotkają się zwyciężeni, o godz. 11 zwycięzcy.

PIERWSZY OGÓLNO-POLSKI BIEG MAJOWY NA PRZEŁAJ urządza RKS Legja w dniu 2 maja o godz. 12 w połud. Zgłoszenia wraz z wpisowem 5 0gr. od zawodnika zgłaszać należy u p. M. Osiek, ul. Kremerowska 4. W biegu mogą brać udział stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Z Polski

CZY BĘDZIE GWIZDAĆ HUTA CYNKOWA W TRZEBINI W DNIU 1 MAJA? Piszą nam z Trzebini: Co roku wszystkie fabryki w Trzebini w dniu 1 Maja są nieczynne. Wyjątek stanowi huta cynkowa, w której przy piecach wymagających ciągłej obsługi robotnicy pracują, reszta zaś huty jest nieczynna. Oczywista, że idą do roboty ci nieliczni odszczepieńcy i sługy pańscy, co nie zmienia jednak postaci rzeczy, a garstka chadeków z Kowalem na czele na święto robotnicze nie ma żadnego wpływu. Obecnie z tego tylko powodu, że nasi towarzysze dla miłej zgody zgodzili się, ażeby Kowal został przewodniczącym rady fabrycznej, mimo, że stosunek liczebny przedstawia się 1 chadek na 3 pepesowców, a zrobili to dlatego, że Kowal zaklinał się, że jak zostanie przewodniczącym postara się o podwyżkę płac, z tego powodu miałaby huta cynkowa w dniu 1 Maja gwizdać. W tej sprawie odbyła się bardzo liczna konferencja w dniu 24 bm., obesłana przez delegatów wszystkich bez wyjątku oddziałów, na której cały szereg robotników z niesłychanem oburzeniem stwierdzał, jakoby dyrekcja dawała posłuch Kowalowi czy też uzależniła gwizdanie od zgody Kowala i jego podpisu. Konferencja poleciła ogłosić tę sprawę jako ostrzeżenie dla dyrekcji huty i robotnicy oświadczają przytem, że na święto 1 Maja pierwsza lepsza kreatura chadecka nie ma i mieć nie może żadnego wpływu. Wkońcu robotnicy wyrazili przekonanie, że wola olbrzymiej większości robotników przez dyrekcję huty będzie uszanowana i w dniu 1 Maja jak w latach ubiegłych fabryka gwizdać nie będzie.

PROCES „VOLKSBUNDU" GÓRNOŚLĄSKIEGO. Donoszą z Katowic, że akt oskarżenia aresztowanym w sprawie afery szpiegostwa został już doręczony i rozprawę sądową wyznaczono na 10 maja. Oskarżeni są: radca szkolny Andrzej Dudek z Katowic, Gertruda Ernst, funkcjonar. „Volksbundu" z Król. Huty, Eryk Schmidt z Lipin, Bruno Thomas z Mysłowic, N. Marks z Katowic, Wilhelm Ganster z Król. Huty, Maks Urbański z Siemianowic, Józef Minkowski i Leonard Stuchlik, z Maciejkowic, Hugo Dillon z Michałkowic, D. Rusin z Orzegowa, Teodor Zenger, Karol Śmiałek i Walter Kolibaj, razem 14 osób. Z aresztowanych popełnił samobójstwo inspektor górniczy Lamprecht, a Rusin i Minkowski w międzyczasie z więzienia zostali zwolnieni, jednakże akt oskarżenia również i ich obejmuje. Oskarżeni odpowiadać będą z par. 92 (szpiegostwo) i z par. 1 p. k. k. w którym jest mowa o zdradzie tajemnic wojskowych. Oskarżenie otrzyma także poseł na Sejm Śląski, Ulitz, przewodniczący „Volksbundu", o ile Sejm śląski zgodzi się na wniosek prokuratora o wydanie go sądom.

KATASTROFA LOTNCZA. Na lotnisku w Ławicy (Poznań) płatowiec wojskowy „Henriot XIV" uległ wypadkowi na wysokości 60 metrów w czasie lotu ćwiczebnego. Por. pilot Stefan Ostrowski zabity, uczeń pilot Kiełbasiński jest ciężko ranny.

POLICJA OPODATKOWAŁA SIĘ NA RZECZ BEZROBOTNYCH. W zrozumieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, ogół policjantów województwa nowogródzkiego dla uczczenia imienin swego komendanta podinspektora Olszańskiego Witalisa, opodatkował się dobrowolnie **w wysokości 2% miesięcznych poborów na rzecz bezrobotnych — w ciągu półrocza.** Zebrane tą drogą pieniądze w sumie około 30.000 złotych zostaną przekazane na ręce prezesa ministrów.

Z zagranicy

ZAMACH POLITYCZNY. Na genewskiego adwokata Teodora Auberta, który w procesie o zabójstwo ambasadora sowieckiego Worowskiego bronił oskarżonego Polunina, dokonany został przez nieznanego człowieka, prawdopodobnie cudzoziemca, zamach rewolwerowy. — Aubert wyszedł bez szwanku, sprawca zdołał zbiec.

UKARANIE OSZCZERCÓW. Podczas akcji wyborczej w Czechosłowacji napadali na działaczy polskich zarówno komuniści jak i szowiniści czescy. Między innemi „Obrana Slezska" („Tešínske Listy") napadła na tow. Kwietniowskiego, nazywając go „agentem warszawskim", „szpiclem polskim" i t. p. Tow. Kwietniowski wniósł skargę, a w ubiegłym tygodniu redaktor „Tešínskich Listu" został skazany na odwołanie tych oszczerstw, oraz na zapłacenie kosztów. Przed miesiącem taksamo komunistyczny „Głos Robotniczy" odwołał poczynione tow. Kwietniowskiemu oszczercze zarzuty.

GŁODÓWKA SOCJALISTÓW W SOWIECKIEJ KATORDZE. Reprezentacja zagraniczna socjalnej demokracji rosyjskiej w Berlinie otrzymała z całkowicie wiarogodnych źródeł wiadomość, że **w katordze w Tobolsku, na Syberji, rozpoczął się strajk głodowy 130 socjalistów**, więzionych przez rząd sowiecki. **Jeden z więźniów zmarł już skutkiem głodówki, drugi kona.** Strajkujący żądają złagodzenia nieludzko surowych regulaminów, żądają humanitarnego obchodzenia się z nimi i lepszego pożywienia. Wielu z pośród więźniów przebyło swego czasu 17-dniowy strajk głodowy w osławionym obozie koncentracyjnym na wyspach Sołowieckich.

POCIĄG Z LONDYNU DO CHIN. — „Morning Post" donosi, że do Londynu nadeszła wiadomość, według której przewidziany jest układ rządu z międzynarodowem towarzystwem wagonów sypialnych w sprawie zaprowadzenia transsyberyjskiego pociągu pospiesznego, którym osiągnąć będzie można z Londynu Chiny za dni 13, zaś Japonję za dni 14.

Oświadczenie

W Nr. 201 dziennika „Naprzód" z d. 4 września 1924 został umieszczony artykuł przygodnego korespondenta z Rzeszowa, zatytułowany „Ciekawe śledztwo prokuratorji wojskowej w Przemyślu". Ponieważ artykuł ten — jak z dochodzeń sądowych wynika — zawierał nieprawdziwe zarzuty przeciwko WP. mjr. inż. Florjanowi Hackbeilowi, redakcja „Naprzodu" cofa je i ubolewając, że została w błąd wprowadzona, przeprasza WP. inż. majora Florjana Hackbeila za wyrządzoną mu krzywdę.

Redakcja „Naprzodu".

W KINOTEATRACH

SZTUKA: „Sanin" (według powieści Arcybaszewa) nie jest ściśle biorąc przeróbką, lecz dokładną transpozycją na ekran wprawdzie kosztem bardzo ważkich w kinematografji efektów dramatycznych, lecz zato na rzecz wiernego zachowania tła i nastroju. Dzięki temu film ten daje wyjątkowe dokładne pojęcie o dziele Arcybaszewa i jego tendencjach: Mało się dzieje, a to, co się dzieje, dzieje się jakoś mimochodem bez wybuchów egzaltacji. Nad wszystkiem unosi się nuda, apatja, przesiąknięte bolesną analizą myśli, która prowadzi do biernego pogodzenia się z faktami dokonanemi. Nawet owa konspiracja, której niby przywódcą jest Sanin, nosi zarodki bezczynu rozszczepionego „pryncypjalnie" na pryzmacie frazesu i doktryny. Z ekranu wieje beznadziejność chorej duszy rosyjskiej. Wykonanie i wykonawcy są najwyżej poprawni: Węgrzyn nie wygrał ze siebie żadnej nowej wartości, a nawet w geście był miejscami za jaskrawy (wtłaczanie głowy w ramiona i cofanie łokci na znak wściekłości). Zdjęcia fotograficznie i technicznie bez widocznych błędów, całość ma znaczenie raczej literackie jak filmowe.

NOWOŚCI: „**Droga do grzechu**" (6 strzałów o północy). Dramat ten ma rolę podupadłej śpiewaczki, silnie zagraną przez L. Dressner, którą w podobnej kreacji widzieliśmy jako Matkę O'Day we filmie p. t. „Otwarte całą noc" („Uciecha" II, 1926). Rolę zbankrutowanego „słowika północy" oddała jednak bez porównania szerszą i szlachetniejszą skalą wyczucia psychologii swej postaci. Część zasługi leży też w scenarjuszu, który głównie dla tej roli zestawiono, dając jej znaczne pole do popisu. Intryga zadzierzgnięta ciekawie, zrealizowana bardzo starannie, pozwala się wygrać wszystkim aktorom do najdrobniejszych rysów charakterów. — Dzięki temu, widzimy doskonałe sylwetki „przechytrzających" sędziów śledczych, goniących za sensacją reporterów i t. p. Nie brak również oryginalnie opracowanych scen o pobłażliwym uśmieszku ironji. Scena śledztwa z galerją kapitalnie obojętnych fizjognomij ajentów i wodą sączącą się z kranu doskonale oddaje denerwujące napięcie. Film nie pokazuje ani boksu, ani duszenia, ani gołych tancerek, ani indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, a mimo to jest ciekawy. **S. B.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., niezbierane 1 litr 40—45 gr., śmietana słodka 1 litr 60—70 gr., kwaśna 1 litr 1'80—2 zł., masło 1 kg. 4'80—5'50 zł., ser 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja (kopa) 7'50—8 zł.; kury (sztuka) 5—7 zł., kurczęta (para) 4—7 zł., kaczki żywe (sztuka) 5—8 zł., gęsi żywe (sztuka) 8—12 zł., indyki (sztuka) 18—22 zł., indyczki (sztuka) 14—16 zł.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 1 kg. 10—18 gr., selery 1 kg. 65—80 gr., pietruszka 1 kg. 55—70 gr., kalarepa (sztuka) 25—40 gr., szpinak 1 kg. 1'50—2 zł., szparagi 1 kg. 2'40—4 zł., kalafjory (sztuka) 2—4 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 90—1'30 zł., stołowe zagran. 1 kg. 1'30—1'40 zł., cytryna 10—15 gr.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 27 kwietnia (PAT). Dolary 9.70, 9.72, 9.68.

—ooo—

KREDYTY DLA ROLNIKÓW

Warszawa, 27 kwietnia (PAT). Rada nadzorcza państwowego banku rolnego na posiedzeniu w dniu 14 bm. powzięła uchwałę zmierzającą do szerszego stosowania długoterminowego kredytu w 8%-wych listach zastawnych. Pożyczki te będą udzielane właścicielom nieruchomości, których własność nie przekroczyła ustawowej normy, na cele inwestycyjne gospodarstw. Pozatem pożyczki te będą udzielane na spłaty uciążliwych długów krótkoterminowych.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Genewa, 27 kwietnia (PAT). Podczas wczorajszego otwarcia sesji komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji ekonomicznej zagaił zgromadzenie z powodu nieobecności sir Eryka Drummonda zastępca sekretarza generalnego. Akt otwarcia odbył się bardzo uroczyście. Przybyli niemal wszyscy zaproszeni przez Radę Ligi narodów członkowie komitetu, a w tej liczbie również p. Hipolit Gliwic, dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele akredytowanych przy Lidze narodów delegacji, a między nimi minister Sokal, przedstawiciele międzynarodowego biura pracy z dyrektorem Albertem Thomasem na czele oraz licznie zgromadzeni reprezentanci prasy. Jak przypuszczają, pierwsza sesja komitetu potrwa około tygodnia, ewentualnie 10 dni, poczem zaczną pracować poszczególne podkomisje komitetu.

Z WYSTAWY

WYSTAWA PLASTYK HENRYKI KERNERÓWNY W TOW. SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

Pierwszy raz wystąpiła w kraju z pokazem swych prac plastycznych młoda, lecz utalentowana rzeźbiarka Henryka Kernerówna, tarnowianka, zamieszkała od lat kilku we Wiedniu. Rzucona falą wojny twardemu życiu w objęcia, szuka formy wypowiedzenia się w sztuce. Rzeźba jest jej wprawdzie nie mniej obcą od innej dziedziny, lecz przypadkowo próbuje szczęśliwie swych zdolności, — przypatrując się pracy rzeźbiarza H. Hochmana i ku niezmiernemu jego zdziwieniu, okazuje talent.

U niego w pracowni przyswaja sobie pierwsze początki, poczem pracuje u Loewa, a w jakiś czas później, będąc już zaawansowaną, przechodzi do szkoły przemysłu artystycznego Hanaka.

W bardzo krótkim czasie opanowuje tak materjał, że staje się chlubą klasy. Prace jej, które koleżanki przez zazdrość pod jej nieobecność rozbijają, wędrują zlepione do witryny szkolnej. Czas studjów szybko mija, profesor Hanak wydaje jej chlubne świadectwa i wysyła ją w świat. W cztery lata po pierwszych próbach występuje Kernerówna z pokazem swych rzeźb w Hagenhurdzie, później w Künstlerhauzie we Wiedniu i zdobywa liczne pochwalne wzmianki krytyki tamtejszej. Salon Nebehay'a zakupuje kilka plastyk, a na wystawie jej prac w Lipsku, nabywa drezdeńskie muzeum do swych zbiorów rzeźbę w kamieniu. Wróciwszy do kraju nie omieszkała Kernerówna pokazać nam plonów swej nauki, wystawiając w Tow. Sztuk Pięknych kilkanaście większych i mniejszych rzeźb w kamieniu. Prace jej niepospolitego talentu, pełne indywidualności wykazują wiele polotu twórczego, siły żywotnej i energji. Niezmiernie ciekawa technika przypomina kraje dalekiego wschodu, a szczęśliwy dobór materjału nadaje rzeźbom Kernerówny dużo oryginalności i niesamowitości. **A. H.**

PRZEGLĄD LITERACKI

„**SZTUKI PIĘKNE**". Numer 7 rocznika II ukazał się już w handlu. Numer ten poświęcony twórczości **Juljana Fałata** (napisał Mieczysław Treter), zawiera również bogatą Kronikę artystyczną. Numer zdobi 38 reprodukcyj w tekście, 1 plansza trójbarwna i 1 fotograwjurowa. Cena egzemplarza 5 złot., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE REFERENTÓW NA 1 MAJA. Tow. Wohnouta, dra Rosenzweiga, Ciołkosza, dra Pelzlinga, dra Ringelheima, dra Guntnera, Malisza, Jaroszewskiego, Kühnera, Szymańskiego Romana, Mazura prosi się o wzięcie udziału w konferencji porozumiewawczej we czwartek 29 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej. Prosimy o punktualność!

Komitet Okręgowy PPS dla Zachodniej Małopolski.

1 MAJA. W czwartek dnia 28 kwietnia o godz. 7-ej zbiorą się w Radzie Rob. (Dunajewskiego 5) wszyscy przewodniczący grup zawodowych lub ich zastępcy w celu omówienia spraw, związanych z obchodem 1 maja. Obecność wezwanych jest konieczną. **Prezydjum Rady Robotn.**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w środę 28 kwietnia o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej, na które prezydjum uprasza członków o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

WZYWA SIĘ TOW. CIOŁKOSZA, ZIEMBIŃSKIEGO, SZWARCA, KOLWASA, KOLKIEWICZA I CHOLEWĘ, by się zgłosili we środę 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 celem przygotowania wieczornicy w dniu 1 Maja.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE odbędą zgromadzenie we środę 28 bm. o godzinie 3 w sali Domu Robotn. ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Nasze płace a powtórne podwyższenie cen tytoniu; 2) 1 Maj; 3) Emeryci i ich nędza; 4) Wnioski i dyskusja.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW Z FABRYKI BAUMINGERA odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 6 wieczorem. Sprawa 1 maja. Referuje tow. **Węglowski.**

BACZNOŚĆ ZAKŁADY WOJSKOWE! We środę 28 bm. odbędzie się zgromadzenie robotników i robotnic wszystkich zakładów wojskowych o godz. 4'30 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

ROBOTNICY Z BORKU FAŁĘCKIEGO. W piątek **30 kwietnia** o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie publiczne w **Borku Fałęckim** w sali p. Libana.

Porządek dzienny: **Obecna sytuacja polityczna i uroczystość 1 Maja.** Referuje tow. W. Wohnout.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Środa: „Pani Chorążyna" (Wielki dzień').
Czwartek: Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA
Środa: „Niespodzianki rozwodowe".
Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe".

TEATR NOWOŚCI
Środa: „Pan naczelnik to ja".
Czwartek: „Pan naczelnik to ja".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)
Środa: Prof. E. Kelly: History of American Literature (Second National Period).
Czwartek: Prof. B. Hamel: La vie parisienne.

KINOTEATRY
Nowości: „Droga do grzechu", dramat w 10 aktach, „Czworonożna niania" komedja w 2 aktach.
Promień: „Zemsta Krymhildy", zakończenie filmu „Nibelungi", 10 aktów.
Reduta: Wiosenna rewja humoru.
Sztuka: „Sanin" z Józefem Węgrzynem.
Uciecha: „Jak mi złob ziemski pozował do filmu", 10 aktów.
Wanda: „Dżentelmen od stóp do głów", Tom Mix w dramacie 7-aktowym i „Brzuch w nożu", komedja w 2 aktach.
Warszawa: „Wyścig śmierci".

Prowizorjum budżetowe w komisji

Jeszcze jedna mowa p. Zdziechowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 kwietnia.

Wczorajsze przemówienie tow. posła dra Marka w Sejmie, druzgocące ministra skarbu p. Zdziechowskiego i wykazujące w sposób nie pozostawiający wątpliwości zupełną jego bezprogramowość gospodarczą, miało ten efekt, że p. Zdziechowski w ciągu nocy „opracował" nanowo swój program, z którym wystąpił dzisiaj na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że o expose p. Zdziechowskiego, wygłoszonem dzisiaj, jeszcze wczoraj wieczorem nie było nic wiadomo i dopiero późną nocą przedostały się do Sejmu mgliste pogłoski o „pracy", jaką p. Zdziechowski postanowił przez jedną noc dokonać.

Program ten, szyty na kolanie, jest rzecz prosta, podobnie jak poprzedni, **nierealny i nienadający się do przeprowadzenia.**

P. Zdziechowski dowodził na komisji, że sanacja powinna się zacząć od zrównoważenia budżetu i w tym celu przedkłada swoje projekty. Dłużej zatrzymał się p. Zdziechowski nad emisją biletów skarbowych, będącą niczem innem tylko inflacją, od którego p. Zdziechowski rzekomo ucieka. Według niego emisja biletów skarbowych nie jest inflacją, ponieważ są źródła pokrycia, jest ona bowiem równoczesna ze zrównoważeniem budżetu.

Przechodząc do omówienia sytuacji gospodarczej, utrzymuje p. Zdziechowski, że następuje poprawa, której oznaką ma być to, że przez cztery miesiące wskaźnik drożyźniany jest tensam. W tem miejscu popełnił p. Zdziechowski kapitalny lapsus, mówiąc, że wobec tego **niewypłacanie urzędnikom wskaźnika nie jest dla nich krzywdą.**

— Bilans handlowy jest czynny — mówi dalej p. Zdziechowski — plan mój zrównoważenia budżetu nie jest natychmiastowy ale stopniowy. Budżet bezdeficytowy będzie gotowy na 1 lipca. Wobec tego, zdaniem ministra skarbu, koalicja spełniła swoje zadanie.

Program p. Zdziechowskiego, wygłoszony na komisji, streszcza się w **dążeniu do potanienia produkcji,** by przemysłowcom krajowym umożliwić konkurencję na zagranicznych rynkach zbytu, a spadek waluty polskiej jest zdaniem p. Zdziechowskiego także ułatwieniem tej konkurencji. Fakt, **że spadek waluty powoduje wzrost drożyzny w kraju,** p. Zdziechowski w zupełności przemilczał.

ZDANIE REFERENTA BUDŻETU

Podobny optymizm cechował wywody **referenta budżetu** posła Rymara (endek), który utrzymywał, że deficyty są obliczane za wysoko i tak przewidziany na maj i czerwiec deficyt 42 miljonów złotych będzie, zdaniem p. Rymara, o połowę mniejszy, jeśli Sejm przyjmie projekty rządowe.

Przemówienie posła Diamanda

Po przemówieniu p. Rymara zabrał głos tow. poseł dr. **Diamand,** który oświadcza, że program sanacyjny PPS nie był jedynie programem socjalistycznym, ale jest **dostosowany do obecnych warunków.** Jeżeli zajdzie **potrzeba współdziałania robotników i wogóle ludności miejskiej z chłopami,** to będę zawsze zwolennikiem takiej koalicji. Przechodząc do expose p. Zdziechowskiego, poddaje je tow. Diamand **ostrej krytyce,** zaznaczając, że ponieważ **rząd i tak ustąpi 4 maja,** byłoby lepiej, by p. Zdziechowski zadowolił się żądaniem uchwalenia prowizorjum bez robienia wielkich planów.

DALSZA DYSKUSJA I GŁOSOWANIE

Posłowie Rozmarin (Koło żydowskie), Wyrzykowski (Wyzwolenie), Dąbski (stronnictwo chłopskie) i Wasyńczuk (Ukrainiec) wypowiedzieli się **przeciwko** przyjęciu prowizorjum.

W głosowaniu prowizorjum zostało **przyjęte** głosami chjeno-Piasta. Stronnictwa lewicy i wszystkie mniejszości narodowe głosowały **przeciw** prowizorjum.

Katastrofa na pogrzebie lotników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 kwietnia.

Dzisiaj o godzinie 9'40 przed południem odbyło się wyprowadzenie zwłok pułkownika wojsk lotniczych Seredyńskiego, który zginął w katastrofie samolotowej pod Radomiem. Kondukt pogrzebowy ruszył z kościołów św. Krzyża przy licznym udziale wojska, wśród olbrzymich tłumów publiczności. Nad konduktem pogrzebowym unosiły się cztery eskadry samolotów (21 aparatów lotniczych), które towarzyszyły konduktowi na cmentarz. W czasie przelotu panowała na wysokości kilkuset metrów silna mgła. Z powodu mgły **dwa aparaty zderzyły się.** Skutki zderzenia były fatalne. Jeden z samolotów silniej potrącony stracił równowagę, wpadł w korkociąg i **runął na dziedziniec fabryki** Petersa na Woli. Sierżant pilot Brzezina doznał zmiażdżenia twarzy i **zginął na miejscu,** mechanik Wacław Plewiński doznał wskutek upadku wstrząsu mózgu.

Drugi aparat prowadzony przez porucznika Kaszny, zdołał wrócić do równowagi, jednak **zderzył się z trzecim samolotem** lecącym w niewielkiej odległości. I tutaj skutek zderzenia **był fatalny.** Pasy przytrzymujące lotników w samolotach pękły i mechanik najechanego samolotu, starszy żołnierz Szymański został wyrzucony w powietrze. Siła upadku była tak wielka, że Szymański, który spadł do ogrodu spółki ogrodniczej Ulrich, zarył się pół metra w ziemię, ponosząc **śmierć na miejscu.** Trzeci aparat na szczęście bez dalszych ofiar wylądował na forcie Bema.

Rosja chce z Polską zawrzeć traktat

Wiedeń, 27 kwietnia (PAT). „N. W. Tageblatt" donosi z Berlina: Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki upoważnił komisarza zagranicznego Cziczerina do zaofiarowania **Francji i Polsce odrębnych rokowań w sprawie nowego traktatu.**

— ooo —

Treść traktatu niemiecko-rosyjskiego

Berlin, 27 kwietnia. (PAT) Traktat zawarty między Niemcami a Rosją sowiecką brzmi jak następuje: W dążeniu do uczynienia wszystkiego, co może się przyczynić **do ogólnego pokoju** i w przeświadczeniu, że interesy narodu niemieckiego i ludów zjednoczonych republik sowieckich wymagają ciągłego oparcia na zaufaniu i współpracy, postanowiły rząd niemiecki i rząd sowiecki istniejące między nimi stosunki przyjazne **umocnić przez zawarcie specjalnego traktatu.** W tym celu udzielił rząd niemiecki ministrowi spraw zagranicznych Stresemanowi a rząd zjednoczonych republik sowieckich ambasadorowi Krestyńskiemu pełnomocnictw do wymiany następujących postanowień:

Art. 1) Podstawą stosunków między Niemcami a Unją sowiecką **pozostaje traktat w Rapallo.** Rząd niemiecki i rząd sowiecki pozostają **w kontakcie przyjaznym** celem porozumienia się we wszystkich sprawach dotyczących interesów politycznych i gospodarczych.

Art. 2) Jeśli jedna ze stron zawierająca niniejszy traktat zostanie mimo pokojowego zachowania się przez jedno lub więcej z trzecich mocarstw zaatakowana, **druga strona zawierająca niniejszy traktat będzie przestrzegała neutralności przez cały czas trwania konfliktu.**

Art. 3) Na wypadek konfliktu w rodzaju wymienionego w art. 2, lub też na wypadek, gdyby w czasie, gdy żadna ze stron podpisujących traktat nie będzie wmieszana w zawikłania wojenne, między trzeciem mocarstwem, zostala zawarta koalicja z zamiarem przeprowadzenia bojkotu gospodarczego lub też finansowego przeciw jednemu z kontrahentów, obowiązuje się druga strona **nie przystępować do takiej koalicji.**

Art. 4) Traktat ten ma być zawarty, a dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Berlinie. — Traktat wchodzi w życie po wymienieniu dokumentów ratyfikacyjnych i obowiązywać ma na **przeciąg lat 5-ciu.** Kontrahenci porozumiewają się przed upływem tego terminu w sprawie dalszego normowania wzajemnych stosunków politycznych.

Na dowód tego podpisujący pełnomocnicy niniejszy traktat wydali w 2 egzemplarzach w Berlinie 24 kwietnia 1926 r. Podpisano: Stresemann, Krestyński.

CO MÓWI DYPLOMATA SOWIECKI

Wiedeń, 27 kwietnia. (PAT) Tutejszy poseł sowiecki Berzine oświadczył przedstawicielom dzienników wiedeńskich: Układ taki, jaki został zawarty między Rosją a Niemcami, ma na celu **zabezpieczenie pokoju.** Dąży również **do zawarcia takich traktatów z mocarstwami bałtyckiemi i z Polską.** Naszą gotowość do zawarcia tego rodzaju traktatów kilkakrotnie podkreślaliśmy. Jeżeli ona się przyjmie w polityce międzynarodowej, wówczas **zabezpieczy pokój narodów bez Ligi narodów.**

ZANIEPOKOJENIE WE FRANCJI.

Paryż, 27 kwietnia. (PAT) Według „Echo de Paris" tekst traktatu niemiecko-rosyjskiego wywołał podniecenie w paryskich kołach dyplomatycznych. „Matin" zauważa, że przy istnieniu takiego układu na wypadek zatargu Francji z Rosją albo zamieszania ostateczne stwierdzenie winy pomiędzy stronami poważnionemi należałoby do Niemiec.

Komisje sejmowe

INSPEKCJA PRACY

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Na posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy omawiano ustawę **o inspekcji pracy.** Referował poseł Waszkiewicz (NPR). Przeciwko projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele ZLN, Chadecja i Wyzwolenia.

O ROZSZERZENIE MONOPOLU SPIRYTUSOW.

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Sejmowa komisja **skarbowa** rozpatrywała projekt ustawy o przedłużeniu ważności ustawy z 4 marca 1923 r. o upoważnieniu ministra skarbu **do regulowania obrotu walut i dewiz.** Trzecie czytanie odłożono do 30 bm. Następnie przystąpiono do dyskusji nad **rozszerzeniem monopolu spirytusowego** na obszar całego państwa. Poseł Manaczyński (endek) oświadczył, że jeżeli ZLN walczy przeciwko rozszerzeniu monopolu, czyni to nie ze względów partyjnych, jednak żadnych argumentów usprawiedliwiających to twierdzenie nie wydał. Poseł Byrka (Piast) stwierdza, że dyrekcja monopolu spirytusowego wkroczyła „na drogę walki klas" i kosztownemi anonsami przeprowadza propagandę. — Propaganda ta jest zdaniem posła Byrki niewłaściwa i powinna ustać. Poseł Manaczyński domaga się odroczenia dyskusji. W głosowaniu wniosek posła Manaczyńskiego upadł, wobec czego przystąpiono do dyskusji. Poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) przemawia za rozszerzeniem monopolu spirytusowego na całe państwo, przeciw przemawiają posłowie Helman (Stronnictwo chłopskie) i Czetwertyński (endek).

TELEGRAMY

—o—

REORGANIZACJA POLICJI.

Warszawa, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Naprz."). Jutro odbędzie się posiedzene Rady ministrów. Na porządku dziennym projekt ustawy o policji państwowej. Projekt ten został opracowany przez komisję dra Bobrzyńskiego pracującą nad reorganizacją administracji.

NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Ambasador francuski Laroche wręczy listy uwierzytelniające prezydentowi Rzeczypospolitej we czwartek 29 bm. na zamku królewskim.

ZABURZENIA W INDJACH

Kalkuta, 27 kwietnia (PAT). W czasie wczorajszych niepokojów zabitych zostało **22 osób,** oraz przeszło 30 zranionych. Policja dała **dwie ostre salwy do tłumu,** kiedy ten wzbraniał się uczynić zadość wezwaniu do rozejścia się. Popołudniu przerzuciły się niepokoje na przedmieście Kidderpore, gdzie silne oddziały Hindusów i mahometan zetknęły się ze sobą. Po długich wysiłkach udało się policji rozdzielić walczących. **5 trupów,** jakoteż wielu rannych padło ofiarą tego konfliktu.

Przegląd społeczny

—o—

P. BOISSARD W KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAWODOWYCH

P. Boissard, sekretarz międzynarodowego stow. postępu społecznego, będącego ekspozyturą międzynarodowego biura pracy przy Lidze narodów, bawiący w Warszawie, celem zaznajomienia się ze stosunkami polskimi, w sobotę odbył przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Tow. Zdanowski obszernie informował p. Boissarda o polskim ruchu robotniczym, o pracach Związków zawodowych i sytuacji ekonomicznej.

LISTY Z KRAJU

—o—

Łańcut, 19 kwietnia.

WIEC PPS — ZMIERZCH „PIASTA"

W niedzielę 18 bm. odbył się wiec publiczny, zwołany przez tutejszy komitet PPS. Liczne rzesze ludu wiejskiego przybyły na wiec, składając tem dowód popularności, jaką cieszy się nasza partja na wsi.

Zagaił tow. Krumholc, proponując zebranym na przewodniczącego ob. Chrzana, na sekretarza tow. Kwiatka. Propozycję przyjęto, poczem ob. Chrzan udzielił głosu tow. **Krwawiczowi** z Rzeszowa, który przedstawił zebranym obecny stan polityczny państwa. Mówca w słowach dosadnych napiętnował politykę chjeny i Piasta, które pragną odebrać szerokim warstwom ludu pracującego miast i wsi zdobyte przezeń swobody obywatelskie, przez co godzą w samą zasadę demokracji. Przeciw tym zakusom winni jak najostrzej wystąpić wszyscy ci, którym dobro ludu a tem samem dobro państwa leży na sercu, t. zn. klasa pracująca miejska i wiejska. W tym celu należy skupić się pod czerwonym sztandarem do walki z reakcją aż do ostatecznego zwycięstwa.

Z kolei przemówił tow. R. **Szumski** z Tarnowa, przedstawiając zebranym obecną sytuację gospodarczą i związaną z nią politykę z jednej strony klas posiadających, z drugiej klasy pracującej. Cały ciężar sanacji starają się klasy posiadające przerzucić na nieposiadających, czy to drogą podatków pośrednich czy też drogą mechanicznych redukcyj i obcinania głodowych płac urzędniczych i robotniczych. Mówca poddał druzgocącej krytyce postępowanie klas posiadających, które sabotują państwo, uchylając się od świadczeń na rzecz skarbu państwa, żądając natomiast z jego strony kredytów. Jedynem wyjściem z tej sytuacji jest przyjęcie i wykonanie programu sanacyjnego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Następnie zabrał głos tow. S. **Boczarski** z Przemyśla, który gruntownie zobrazował zebranym sprawy rolne w szczególności zaś tak aktualną dziś kwestję reformy rolnej. Mówca scharakteryzował dokładnie machinacje obszarników, którzy za wszelką cenę starają się obalić reformę rolną, tak konieczną dla sanacji naszych stosunków na roli i wezwał wszystkich zebranych włościan, by tłumnie wstępowali do Związku zawodowego robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych, który ma za zadanie obronę interesów ludności wiejskiej. Jedynie tym sposobem wywalczą sobie chłopi lepszą egzystencję.

Na zakończenie przemówił przewodniczący ob. **Chrzan**, który omówił szereg spraw lokalnych, domagających się szybkiego rozwiązania, poczem uchwalono odczytaną przez tow. R. **Szumskiego** rezolucję. W rezolucji tej zebrani żądają: sanacji obecnego stanu gospodarczego **a to przez wykonanie programu, jaki przedłożyli posłowie PPS**, na wypadek zaś odrzucenia tego programu przez chjenę i Piasta, rozwiązania Sejmu i Senatu **i przeprowadzenia wyborów**; wykonania reformy rolnej na podstawie uchwalonej ustawy; bezlitosnego ścigania złodziejstw i nadużyć; przeprowadzenia ustawy samorządowej dla całej Polski; uregulowania stosunków na kresach w duchu sprawiedliwości i swobody narodowego rozwoju kulturalnego; powrotu marszałka Piłsudskiego do armji; **zebrani wyrażają zaufanie posłom Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Prócz tego uchwalono jeszcze jedną rezolucję w sprawach, dotyczących gospodarki lokalnej.

Wiec niedzielny był olbrzymią manifestacją tutejszej ludności miasta i wsi na rzecz PPS, a zarazem demonstracją przeciw piastowcom i chjenie. Wprawdzie piastowcy zapowiadali, iż wiec rozbiją i w tym celu przybyli poseł Sobek i senator Jachowicz, obydwaj z Piasta, ale kiedy zobaczyli jaki na strój panuje na wiecu, nie próbowali nawet oponować mówcom socjalistycznym. Panowie ci, mimo, że zostali wybrani z tamtejszego okręgu, nie odważyli się zabrać głosu w dyskusji. **Strach ich obleciał** przed tą masą chłopską. Obiecywali ludności wiejskiej złote góry a potem nie chcieli nawet zdawać sprawozdania ze swej działalności poselskiej! Bo i cóżby piastowcy mogli powiedzieć swoim wyborcom? Czyba to, że dla korzyści materjalnych połączyli się z reakcją przeciw ludowi, że na spółkę z Chjeną usiłują odebrać ludowi jego prawa, że słowem stali się pachołkami chjeny i zdrajcami sprawy ludowej. **Lud wiejski ma już dosyć bałamucenia piastowców**; zbliża się nieuchronnie upadek tych panów i ich osławionego wodza Witosa, który pragnie ograniczyć prawa wyborcze chłopów, mówiąc o jakimś cenzusie naukowym, chociaż sam posiada zaledwie elementarne wykształcenie, co każdy może spostrzec po przeczytaniu jego ostatniej broszury („Czasy i ludzie"). Tak, tak panie Witos, „gadulstwo i **blaga** u ludzi na odpowiedzialnych publicznych stanowiskach wyrastają na szkodliwe przestępstwo państwowe". Tu ma pan rację! I lud wiejski piętnuje obecnie to przestępstwo i tępi je, a temsamem — tępi pańskie stronnictwo.

Ruch kolejarski

SZTUCZKI PZK

Organ PZK „Kolejowiec polski" w numerze 8 z dnia 10 kwietnia, w artykule p. t. „Dwie koalicje" pod niebo wynosi koalicję kolej. Związków zawodowych (naturalnie przedewszystkiem PZK) za jednomyślne uchwalenie konieczności wyczerpania wszystkich środków legalnych w sprawie przeciwstawienia się „niezdrowym pomysłom" zmiany ustawy uposażeniowej w obecnej dobie. Państwowo-twórczy PZK stwierdził tu zatem najwyraźniej, iż zamierzenia sanacyjne pp. Zdziechowskiego, Głąbińskiego i ski są **nierozumne**, że rząd i Sejm powinny przyjąć z uznaniem propozycję opracowania projektu sanacyjnego odnośnie do kolejnictwa przez koalicję Związków przy współpracy delegatów min. kolei, bez potrzeby uciekania się do obniżania poborów i mechanicznej redukcji personelu.

Tak siarczyście pisano jeszcze w nr. 8 „Kolejowca". Jakże się jednak pisze zaledwie 10 dni później, w nr. 9 tego czasopisma z 20 kwietnia, czyli bezpośrednio po zdecydowaniu ustąpienia socjalistycznych ministrów z koalicji?

Oto w artykule „Na nowe tory" informuje się ogół pezetkowskich czytelników, że „szybko po sobie następujące wypadki" zmusiły jednak Wydział Wykonawczy PZK w Warszawie pozytywnie wystąpić we własnem imieniu, i szukać poparcia... „w obozie narodowym", co też w zupełności miano osiągnąć. Innemi słowy znaczy to, iż **PZK względnie jego naczelni menerzy — jak było do przewidzenia — pod wpływem zakulisowych instrukcyj politycznych z miejsca zmienili front i bez żenady rejterują z tak niedawno uwielbianej przez siebie kolejowej koalicji Związków zawodowych**, obiecując członkom swym przy tej sposobności złote góry i znów mydląc im oczy hurra-patrjotycznym frazesem. Wprawdzie pp. Zdziechowski, Głąbiński i ska z „narodowego" obozu nie są — zdaniem PZK — zdolni do zdrowego myślenia w kierunku przeprowadzenia sanacji skarbu, ale wobec rzekomego zaoferowania temu obozowi „narodowemu" przez PZK czysto pezetkowskiej koncepcji sanacyjnej kolejarze mogą spać spokojnie, bo wszelkie grożące im niebezpieczeństwa „zażegnane".

Ta robota menerów z PZK, to przecież bezwstydne koziołkowanie polityczne, godne — co prawda — rasowych „puroli" kolejarskich, lecz nie szanującej się organizacji zawodowej. To „patrjotyczne" kpiny z własnych członków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).